

## Świat poetycki wierszy Mirona Białoszewskiego.

Poezji Białoszewskiego nie sposób pomylić z twórczością jakiegokolwiek innego poety. Jego utwory przypominają niekiedy dziecięce gaworzenie, rozmowę podsłuchaną w windzie czy też wiersze jąkały (tak poeta nazwał zresztą jeden ze swoich poetyckich cykli). Pełno jest w niej urwanych słów, zaskakujących pauz, dziwnych przejęzyczeń, nawet błędów. Język mówiony i potoczny niejednokrotnie przenikał do poezji XX-wiecznej, nigdy jednak w takim stopniu. Białoszewski udowodnił, że poeta może być filozofem, moralistą, nawet mistykiem, w ogóle nie przejmując się normami poprawnej polszczyzny.

Białoszewski pisał inaczej niż wszyscy, w istocie jednak samo pisarstwo było dla niego rzeczą drugorzędną. Liczyło się życie, które chciał i potrafił zamienić w dzieło sztuki. Każdą chwilę starał się przekazywać bardzo uważnie, koncentrując się na rzeczach, które zwykle umykają naszej świadomości. Drogę od niewiele znaczącego szczegółu do spraw ostatecznych przebywał w jednej chwili, a śladem tej niezwyklej wędrówki są [jego](#) zaskakujące, często bardzo dowcipne wiersze. Z czasem świadomie upodabniał je do swojej prozy, całą twórczość zamieniając w wyjątkowy dziennik przeżyć i zdarzeń.

### Poezja lingwistyczna

Na przełomie lat 50. i 60. rozwinął się w Polsce nurt tzw. poezji lingwistycznej, skupionej na samych regułach mówienia. Pisząc wiersz, "lingwiści" udowadniali, że to nie my panujemy nad językiem, ale język nad nami. Kiedy zależy nam na jednoznaczności, on podsuwa nam słowa o wielu znaczeniach; kiedy pragniemy wyrazić coś zupełnie wyjątkowego, on oferuje nam pojęcia bardzo ogólne lub stereotypowe. Zarazem jednak komunikacja językowa jest najbardziej wyrafinowana ze wszystkich możliwych i nie sposób z niej zrezygnować. Dlatego zasadą twórczości "lingwistów" stała się nieustanna gra z językiem polegająca na obnażaniu jego słabości i maksymalnym wykorzystaniu jego siły. "Lingwistami" byli poza Białoszewskim Tymoteusz Karopowicz, Zbigniew Bieńkowski i Witold Wirpsza. Gry z językiem prowadzili też poeci Nowej Fali. W "stanie podejrzenia" znalazła się w ich wierszach nie tylko partyjna nowomowa, ale także pełen frazesów język codziennej komunikacji.

"Lingwizm" Białoszewskiego polega przede wszystkim na zwróceniu się w stronę języka mówionego. Sam poeta pisze:

"Zaczęło się wszystko od mówienia, a nie od pisania"

Związane jest to z upodobaniem Białoszewskiego do spraw codziennych, z

jego pragnieniem przedstawienia w sposób poetycki codziennego życia. Uważał, że wszystko jest godne uwagi, że nie ma zagadnień “niepoetyckich”, takich, które w poezji znaleźć się nie mogą.

Białoszewski był bardzo zaabsorbowany fonetyką i składnią, **kształtem** gramatycznym języka. W jego wierszach poetycka gra z językiem często polega na prowokowaniu błędów gramatycznych. Poeta postępuje tak, jakby chciał popsuć uniwersalne narzędzie, jakim jest język, i w ten sposób zmusić je do pracy wyłącznie na rachunek poezji. W gruncie rzeczy Białoszewski tworzy drugi, własny język, tylko częściowo oparty na powszechnie panujących regułach mówienia i pisania. W jego wierszach w każdej chwili może się wydarzyć **jakiś** “wypadek z gramatyki” (określenie samego poety). Oto nagle spółgłoski tracą swoją dźwięczność lub bezdźwięczność, sufiksy przyłączają się lub odłączają od słów, słowa odmieniają się niezgodnie z obowiązującymi regułami gramatycznymi, stałe wyrażenia krzyżują się ze sobą, wydając na świat nowe. Każdy z takich “wypadków” czyni słowo wieloznacznym.

## Reizm

Poezję Białoszewskiego określa się mianem reizmu (od łac. res – rzecz) – ze względu na upodobanie poety do opisywania przedmiotów i zachwycania się nimi. Świadczy o tym chociażby tytuł jego pierwszego tomiku - “Obroty rzeczy”. Białoszewski był nazywany “poetą rupieci”, ponieważ tematem swoich wierszy czynił przedmioty zwykłe, pospolite, takie jak łyżka czy krzesło. Ważniejsza jednak niż sam przedmiot jest wyobraźnia poety. **Najpierw** wyodrębnia ona rzecz z jej naturalnego otoczenia i uwalnia od przypisanej funkcji, a następnie traktuje ją jak formę, która może skojarzyć się z zupełnie innymi przedmiotami, a przez to przywołać “tłumy” nowych rzeczywistości. W oczach poety łyżka staje się monstrancją, a połamane krzesło świecznikiem. Charakterystyczny jest kierunek tych **zmian**: od tego, co powszednie, do tego, co świąteczne, a nawet – święte. Ten zaskakujący efekt wzmacnia językowa stylizacja. Podmiot liryczny wierszy Białoszewskiego zwraca się bowiem do przedmiotów tak, jakby wyznawał wiarę w ich boskość. Nie chodzi tu jednak o sakralizację, czyli uświęcenie zwykłej rzeczywistości. Liturgiczne i religijne skojarzenia Białoszewskiego świadczą o tym, jak wyjątkowy jest dla niego sam proces twórczości poetyckiej.

## Białoszewski a tradycja

Białoszewski miał podejrzliwy stosunek do wszelkiej tradycji, ale nie odrzucał jej w sposób automatyczny. Niektóre wzorce całkowicie ignorował, niektóre zaś traktował poważnie. Najbardziej cenił style i gatunki poezji dawnej przeznaczone do odtwarzania na głos, w formie śpiewu lub recytacji. Twierdził,

że tylko “głośna” poezja naprawdę działa na odbiorców. Szczególnym sentymentem otaczał poeta stare pieśni religijne: psalmy, hymny kościelne, maryjne. Lubił ballady, ludowe pieśni, a także dramat romantyczny. Znał na pamięć IV część “Dziadów” Adama Mickiewicza i grał ją w swoim teatrze. Napisał też własną wersję Mickiewiczowskiego dramatu o miłości, która nigdy nie umiera, i nazwał ją “Osmędeusze”. Tytuł sztuki pochodzi od staropolskiego słowa “osmęd”, które oznaczało smutek.

#### Epifanie Białoszewskiego

Białoszewskiego bardziej niż gotowy wiersz interesowała sama rzeczywistość, w którą wkraczał jako poeta. Najwykleszą czynność, obieranie ziemniaków, wieczorny spacer po Warszawie czy wyjście do sklepu traktował jak sytuację, która mogła zaowocować nadzwyczajnym wydarzeniem – jego prywatną epifanią. W języku greckim słowo “epiphaneia” znaczy “ukazać się”, “objawić” i odnosi się do Boga, bóstwa. Epifanie Białoszewskiego nie mają charakteru religijnego, ale przynoszą poczucie przekroczenia dotychczasowego wymiaru własnej egzystencji, a przez to – poczucie pełni istnienia.

#### Poeta sam o sobie

Elementarne reguły poetyki nie pozwalają podmiotowi lirycznego wiersza utożsamiać z jego autorem, ale w przypadku utworów Białoszewskiego jest to bardzo trudne. Stale przecież słychać w nich głos, który należy do poety. Trzeba jednak pamiętać, że jest to poeta **stworzony** przez Białoszewskiego! Przekonujemy się o tym wtedy, kiedy on sam dystansuje się wobec własnej osobowości lirycznej. Oto w “mironaczarni” autor wiersza bawi się swoim imieniem i z ironią mówi o Mironie, który jest “słów niepotrafem”. A ponieważ w ten sam, zaskakujący sposób formułował myśli w pierwszej osobie liczby pojedynczej, autorską ironię należy rozciągnąć na wszystkie utwory z cyklu “leżenia”. Zabawa własnym wizerunkiem **poety** to jeden z ulubionych chwytów Białoszewskiego.